

Sylvia Zydek

PWT Wrocław

ORCID: 0000-0001-9630-5957

DOI: [10.35464/1642-672X.PS.2022.4.10](https://doi.org/10.35464/1642-672X.PS.2022.4.10)

**Urszula Ledóchowska (1865–1939)
i zgromadzenie Urszulanek SJK (szare)
wobec problemów społecznych Polski i Europy
w początkach XX wieku**

**Urszula Ledóchowska (1865–1939) and the congregation
of the Ursulines SJK (gray) towards the social problems of
Poland and Europe at the beginning of the 20th century**

ABSTRACT: The article is an attempt to present the figure of Urszula Ledóchowska (a saint of the Catholic Church) and her work in the field of social activity. The text analyzes documents relating to Ursula's mother herself, as well as the artifacts of literature that were left behind by individual religious houses. Ledóchowska is probably better known as the founder of the Congregation of the Ursuline Sisters, known as the Gray Ursulines, and it seems that knowledge about her social activities in Poland and Europe in the interwar period is not common. Therefore, it is worth introducing the nuns, dressed in a gray habit, decorated with the Golden Cross of Merit in 1937 for their work in the field of social activity, to know more about the precursors of social pedagogy in Poland. Julia from her early youth, during her stay in the Ursuline convent of the Roman Union in Krakow, to work in St. Petersburg and then in Scandinavia, showed how close she is especially to the problems of children and youth, as well as all those in need who appeared on the way her life. It was especially visible after returning to Poland, when she herself, together with the sisters of her congregation, went wherever she saw people left without any support, suffering from lack of necessary material resources, stripped of humanity and dignity.

KEYWORDS: history of education, educational work, interwar period, social pedagogy, social activity, Ursula Ledóchowska.

STRESZCZENIE: Artykuł jest próbą przybliżenia postaci Urszuli Ledóchowskiej (świętej Kościoła Katolickiego) i jej pracy na polu działalności społecznej. W tekście analizie poddane zostały dokumenty dotyczące samej matki Urszuli jak i artefakty piśmiennictwa jakie pozostawiły po sobie poszczególne domy zakonne. Ledóchowska znana jest zapewne bardziej jako założycielka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK, zwanych urszulankami szarymi, i zdaje się, że wiedza na temat jej działalności społecznej, na terenie Polski i Europy w okresie międzywojennym nie jest powszechna. Dlatego warto przybliżyć postać tej ubranej w szary habit, odznaczonej Złotym Krzyżem Zasługi w roku 1937 za pracę na polu działalności społecznej, zakonnicy, by wiedzieć więcej o prekursorach pedagogii społecznej w Polsce. Julia od lat wczesnej młodości, przez czas pobytu w krakowskim klasztorze urszulanek Unii Rzymskiej, po pracę w Petersburgu a potem w Skandynawii, dawała wyraz temu, jak bardzo bliskie są jej szczególnie problemy dzieci i młodzieży, a także wszystkich potrzebujących, którzy pojawiali się na drodze jej życia. Szczególnie zaś było to widoczne po powrocie do Polski, kiedy ona sama wraz z siostrami swojego zgromadzenia, podążała wszędzie tam, gdzie widziała ludzi pozostawionych bez jakiegokolwiek wsparcia, cierpiących z powodu braku niezbędnych środków materialnych, obdartych z człowieczeństwa i godności.

SŁOWA KLUCZOWE: historia wychowania, działalność społeczna, okres międzywojenny, pedagogika społeczna, praca wychowawcza, Urszula Ledóchowska.

Wprowadzenie

Odbudowa państwa polskiego, po przeszło wieku niewoli, była procesem długotrwałym i żmudnym. II Rzeczpospolita powstawała na obszarach zniszczonych w znacznej części, w wyniku działań wojennych. Celnie to ujmują Łucja i Krzysztof Kabziński:

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Polska nie stanowiła jednolitego i spójnego organizmu państwowego i borykała się z trudnościami natury społecznej, gospodarczej, kulturowej i oświatowej. Efektem splotu tych niekorzystnych czynników były tysiące rodzin polskich żyjących w skrajnym ubóstwie, zaniedbaniu materialnym i moralnym, oczekujących pomocy społecznej ze strony państwa. Największe potrzeby występowały wśród przedstawicieli klasy robotniczej, warstwy chłopskiej i inteligencji. [...]. Sytuacja społeczno-gospodarcza kraju w pierwszych latach niepodległości miała swoje uwarunkowania w kryzysie związanym z głębokim niedorozwojem ekonomicznym państwa, któremu towarzyszył regres socjalny i moralny. Brak stabilizacji gospodarczej niekorzystnie wpływał na nastroje społeczne, co obfitowało takimi zjawiskami jak nędza, głód, choroby zakaźne, bezdomność, bezrobocie. Bezrobociu i biedzie pogłębianej przez postępującą inflację towarzyszyła degradacja kulturalno-społeczna, której ulegały całe środowiska wiejskie, miasta i miasteczka. Zjawiska te, szczególnie niebezpieczne, były trudne do przezwyciężenia i prowadziły do demoralizacji, którą były zagrożone dzieci i młodzież. W najgorszej sytuacji znajdowały się dzieci osierocone, bezdomne, włóczące się, niczyje, które Kazimierz Lisiecki nazwał „dziećmi ulicy”. Dzieci te żyły na ulicy i z ulicy, a w wielu wypadkach były tym pokoleniem dzieci, które sądziło, że ulica jest ucieczką od rodzinnej nędzy. Ulica była źródłem wielu problemów, takich

jak alkoholizm, prostytutka, przestępczość wśród dzieci i młodzieży. Zjawiska te wymagały już nie tylko rozpoznania, ale wręcz podjęcia radykalnych kroków ze strony państwa (Kabziński, 2012, s. 12–13).

Państwo polskie nie było jednak w stanie zaradzić wszystkim potrzebom, dlatego też chętnie korzystało z pomocy organizacji charytatywnych, Kościoła Katolickiego oraz innych Kościołów i związków wyznaniowych. Wiele zgromadzeń zakonnych, szczególnie żeńskich, podejmowało pracę wśród najbardziej potrzebujących. Salezjanki, Elżbietanki, Nazaretanki – w różnych miejscach kraju podejmowały się pracy w ochronkach, zakładach opiekuńczo-wychowawczych, świetlicach. Obok wspomnianych grup zakonnych wymienić należy jeszcze urszulanki szare, czyli zgromadzenie, które do istnienia w 1920 roku powołała Urszula Ledóchowska. Cel pracy swoich sióstr określiła następująco: „Praca dla ludu, praca nad ludem – szczególnie po wsiach i miastach fabrycznych – oto cel i dążenie Kongregacji Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Do tej pracy zaprasza wyżej wymieniona Kongregacja dusze dobrej woli, gdyż żniwo dziś bardzo wielkie, ale robotnic mało” (Ledóchowska, 1998).

Urszulanki szare (określenie wywiedzione od szarego habitu – fartucha) zaczęły pracować na terenie prawie całej Polski, z czasem również we Włoszech i Francji. Nie bały się żadnego wysiłku, były gotowe by pojawiać się w najbardziej zaniedbanych i ubogich rejonach Rzeczypospolitej.

Poniższy artykuł powstał w celu przybliżenia postaci Urszuli Ledóchowskiej w kontekście podejmowanej przez nią pracy społecznej. Artykuł ma również dać odpowiedź na pytanie: czy wysiłki, jakie czyniły w okresie międzywojennym matka założycielka i jej siostry, przyczyniały się do podniesienia jakości życia dzieci i młodzieży, oraz osób dorosłych dotkniętych bezrobociem, ubóstwem, chorobą. Jakie działania poza pracą ewangelizacyjną podejmowały urszulanki i czy mieszczą się one w zakresie pedagogiki społecznej i pomocy społecznej szczególnie na terenach kresów wschodnich?

Dotychczas na ten temat ukazał się krótki artykuł w 1993 roku na łamach „Problemów Opiekuńczo-Wychowawczych” autorstwa Bożeny Matyjas: *Działalność społeczno-pedagogiczna Urszuli Ledóchowskiej (1865–1939)*. On jednak nie wyczerpał tematu do końca, zdaje się, że był raczej przyczynkiem do dalszych badań. Dlatego zasadnym wydaje się poddanie analizie materiałów źródłowych (np. listy, wspomnienia, itd.) w celu wyjaśnienia raz jeszcze tego, czym był i jest urszulański charyzmat pracy społecznej.

Julia Ledóchowska – lata dzieciństwa i wczesnej młodości – czas kształtowania charyzmatu pracy społecznej i pedagogicznej

Julia przysła na świat w rodzinie Antoniego i Józefiny z Salis-Zizers dnia 16 kwietnia 1865 roku w Loosdorf, w Dolnej Austrii. Ledóchowscy mieszkali tam do roku 1874 (Ledóchowska, 1998), następnie przenieśli się do St. Pölten, gdzie ulokowali się w kamienicy czynszowej (Wiśniowski, 1994). Tam też Julia wraz z siostrami (Marią Teresą i Marią) zaczęła uczęszczać do szkoły, czyli na pensję Pań Angielskich (Ledóchowska, 1998). W roku zaś 1883 część członków rodziny, czyli Antoni i Józefa oraz córki: Maria Teresa, Julia, Franciszka i Ernestyna, przenieśli się do Lipnicy Murowanej (Werner, 1971, s. 18). W Lipnicy Julia już jako osiemnastoletnia dziewczyna dostrzegała bardzo wyraźnie potrzeby otoczenia i próbowała je zaspokajać. Tak wspomina tamte czasy jej siostra Franciszka:

Rozwijiała swoje apostołstwo w sposób cichy i naturalny. Zaprowadziła w Lipnicy zwyczaj choinki dla biednych dzieci. Odbywała się ta uroczystość w dniu św. Szczepana w holu naszego domu przy udziale miejscowych księży. Z jej inicjatywy przyjmowano we dworze śniadaniem dzieci po pierwszej komunii świętej. [...] W pobliżu dworu stał czworak, w którym mieszkała uboga rodzina. Matka dwóch chłopców, od kilku lat sparaliżowana [...] Julia zaraz zajęła się nimi. Synek Wojciech przychodził do nas na obiady, a później Julcia uczyła go, a ponieważ dobrze się uczył, wyrósł na [...] wybitnego gospodarza, ojca rodziny. Ze swoich pieniędzy na drobne wydatki kształciła dwóch chłopców w nadziei, że zostaną księżmi, ale się to nie stało. [...] Zajmowała się chorymi. Ponieważ mama (Józefina) znała się na chorobach [...] więc też nie odsyłano osób, które przychodziły i prosiły o pomoc. Julia je odwiedzała więc, też ludzi coraz chętniej do niej się garnęli. W dni jarmarczne przed dworem ustawiała się cała kolejka (Ledóchowska, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy).

W podobny sposób o działalności siostry wyrażał się brat Włodzimierz (późniejszy generał jezuitów):

Na wszelką biedę i niedolę ludzką miała serce niezmiernie wrażliwe i czułe. Po przeniesieniu się rodziców do Lipnicy Murowanej, otaczała swą opieką i troską szczególnie chorych i ubogich wśród ludu. Odwiedzała ich po domach, podawała lekarstwa, świadczyła różne usługi, pocieszała. Wkrótce zyskała sobie takie zaufanie i mir nie tylko wśród miejscowych, ale i w dalszej okolicy, że przychodzili oni z daleka – dwadzieścia, a może i więcej kilometrów – bądź to by dostać od niej lekarstwo dla chorych, bądź to by zasięgnąć rady w wielu swoich trud-

nościach i kłopotach, wreszcie, by rozstrzygała między nimi różne sąsiedzkie spory i łagodziła nierozumienia (Ledóchowski, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy).

Ze wspomnień rodzeństwa Julii wyłania się jej obraz jako osoby, która pomimo młodego wieku cechowała się niezwykłą wrażliwością na potrzeby otoczenia. Tego nauczyła się w rodzinnym domu. Empatia, cierpliwość i wyrozumiałość to cechy, dzięki którym w przyszłości będzie potrafiła dostrzegać problemy społeczne.

W roku 1886 Julia wstąpiła do klasztoru Urszulanek na Starowiślniej. Stał się on jej domem na ponad dwie dekady. Jak podaje Józefa Ledóchowska: „Siostra Urszula pełniła przez wiele lat funkcję mistrzyni pensjonatu oraz nauczycielki w szkole przez klasztor prowadzonej” (Ledóchowska, 1984, s. 24). Będąc odpowiedzialną za kształtowanie wrażliwości swych wychowanek oraz ukazywanie im potrzeb społecznych i sposobów ich zaspakajania, matka inicjowała różnego rodzaju akcje pomocowe: „Nosiliśmy podarunki do różnych zakonów opiekujących się biednymi. W szwalni były szyte małe sukienki i tam robiło się na drutach. Odwiedzałyśmy z kosztami chleba „Brata Alberta” (Drwęska, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy). W latach roku 1904–1907 matka Urszula była przełożoną klasztoru krakowskiego (Ledóchowska, 1987). W czasie piastowania przez nią tego urzędu, konkretnie w roku 1906, na terenie klasztoru został otwarty pierwszy na ziemiach polskich internat dla akademikzek. Zgodę na jego uruchomienie wydał kardynał Jan Puzyna¹. Dla przełożonej klasztoru otwarcie tego typu placówki było ważne z racji na fakt, iż młode dziewczęta przyjeżdżające na studia do Krakowa nie zawsze miały odpowiednie warunki życia, tak w sferze materialnej jak i duchowej². Matka rozumiała istnienie tych potrzeb i dlatego też przy internacie, który dawał godne warunki bytowe, organizowała także kursy religijne i Sodalicje Mariańską, dzięki którym dziewczęta rozwijały się wewnątrz (Matyjas, 1993, s. 356; Zydek 2020, s. 199).

Internat akademicki, jak zauważa Józefa Ledóchowska, staje się umiłowanym dziełem Matki przełożonej. Poświęca mu coraz więcej czasu, kontakty ze studentkami są coraz częstsze i coraz bliższe, matka interesuje się każdą z osobna, a i one same domagają się jej bliskości, staje się im coraz bardziej potrzebna. [...] Do internatu na Starowiślniej zgłaszało się coraz więcej studentek. Klasztor

¹ Korespondencja pomiędzy matką Ledóchowską, a kardynałem Janem Puzyną. Archiwum Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej Kraków.

² Dokumenty potwierdzające zgodę na otwarcie tej placówki znajdują się w archiwum Urszulanek Unii Rzymskiej w Krakowie.

był zmuszony poszerzyć swoje mury przez dobudowanie pomiędzy posesjami nr 3 i 7 nowej, trzypiętrowej kamienicy [...] jedno z pięter zajęty akademicki. Coraz lepiej im było w tym domu. [...] Matka przełożona największy wpływ miała na charaktery trudne, które pod jej kierunkiem odnajdowały właściwą drogę (Ledóchowska, 1998, s. 49-50).

Wpływ, jaki miała na młode, studiujące kobiety, niekiedy będące daleko od Kościoła, zachwycone wolnością i niezależnością, był olbrzymi. Jej osobowość (Zdybicka, 2005, s. 85) poruszała tak dalece, że nikt nie pozostawał obojętny, a nowoczesne poglądy, jakie prezentowała choćby w zakresie edukacji kobiet czy wysyłania siostr zakonnych na studia, wyprzedzały o dekady myślenie o Kościele, o roli kobiety w społeczeństwie (Gabara, 2012, s. 161).

Rosja

W początkach roku 1907 matka otrzymała propozycję, by w Petersburgu poprowadzić internat przy polskim kościele św. Katarzyny, który z racji na stan w jakim się znajdował miał być zlikwidowany (Ledóchowska, 2006, s. 20). Przyjęła ją i wyruszyła do Rosji. Pracowała tam, aż do wybuchu Wielkiej Wojny, ale początki pracy nie były łatwe, także dlatego, iż życia zakonne musiało być prowadzone w warunkach konspiracyjnych.³ Piętrzące się, różnego rodzaju trudności wychowawcze, finansowe, personalne, powodowały to, że Matka sama musiała doglądać wielu spraw, dorabiała nawet lekcjami francuskiego w szkole, by wzmocnić budżet internatu (Ledóchowska, 2006, s. 33). Mimo tych kłopotów hrabina Ledóchowska będąc otwartą na potrzeby społeczne, podobnie jak w Krakowie, otworzyła, niewielki, bo przeznaczony tylko dla dwudziestu dziewcząt, akademik. Mieszkały tam młode kobiety przyjeżdżające na studia z różnych stron Imperium Carskiego (Ledóchowska, 1894, s. 30).

Praca, jaką podejmowała Matka w Petersburgu, była różnorodna. Od wychowawczej i nauczycielskiej⁴, po działania na rzecz społeczności polskiej tu mieszkającej. Jednak najważniejszym przedsięwzięciem było otwarcie gimnazjum dla polskich dziewcząt z wykładowym językiem rosyjskim. Szkoła zbudowana została we wsi Sortawała na terenie zakupionym⁵ od państwa Kossow-

³ Siostry udały się do Petersburga w strojach świeckich, bez żadnych oznak przynależności do zakonu.

⁴ Matka Ledóchowska zdała egzamin z języka rosyjskiego i uzyskała uprawnienia nauczycielskie.

⁵ Pieniądze na zakupienie ziemi i budowę domu otrzymała Matka od swojej siostry Marii Teresy. Zob. P. Leśniewska, *Merentahti*, w: *Wspomnienia z Petersburga i Merentahti 1907–1914*, Warszawa 2007, s. 38.

Skandynawia

W dniu 2 września 1914 roku Ledóchowska dotarła do Sztokholmu. Siostry zaś, które pozostały w Petersburgu nadal pracowały w „świętej Katarzynie”. Matka Urszula zaczęła powoli organizować sobie życie. Intensywnie uczyła się języka szwedzkiego, udzielała lekcje języka francuskiego, próbowała ułożyć plan działania na kolejne miesiące. W styczniu 1915 do Sztokholmu dojechała siostra Alojza Wielowiejska, która również musiała opuścić Rosję. Wynajęły mieszkanie na terenie klasztoru sióstr św. Józefa. Mieszkały tam, w zamian za udzielane lekcje języka francuskiego. Hrabina Ledóchowska zaczęła powoli wnikać w środowisko stolicy Szwecji. W katolickich kręgach była mocno kojarzona z bratem Włodzimierzem, generałem jezuitów. W maju 1915 roku Matka otrzymała propozycję, by dołączyć do grona osób tworzących Główny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Na jego czele stał Henryk Sienkiewicz, któremu bardzo zależało by zainicjować na terenie Skandynawii działania pomocowe na rzecz cierpiącego w wyniku działań wojennych społeczeństw polskiego. Matka przyjęła propozycję zaczęła współpracować z Komitetem. W ciągu pięciu lat wygłosiła ok. 80 przemówień na terenie Danii, Szwecji i Norwegii, posługując się w sumie sześcioma językami: francuskim, niemieckim, angielskim, szwedzkim, duńskim, norweskim (Olech, 2005, s. 160–161; Zydek 2021, s. 149–165). Współpracując z Komitetem podjęła trzy cykle odczytów: pierwszy (1915–1917) bezpośrednio na rzecz Komitetu w Vevey, drugi (1917–1918) również pod patronatem Vevey, ale z konkretnym celem uzyskania pieniędzy na zakup i utrzymanie domu dla polskich sierot w Danii, trzeci (1920) na zakup domu Pniewach, aby po powrocie do wolnej ojczyzny mieć swoje miejsce (Krupecka, 2014, s. 39). Czas pracy w Skandynawii był okresem wyjątkowej pracy, ale dzięki temu hrabina stała się osobą znaną i bardzo cenioną. Spotyka się z koronowanymi głowami (król Haakon VII, Księża Karol I, Ingeborg jego żona), politykami (Esmse Howard), literatami (Georg Brandes), duchownymi protestanckim (Natan Soderblom), pedagogami (Ellen Key). Była szanowana i podziwiana, to motywowało ją do jeszcze większej pracy na rzecz odradzającej się Polski.

Pamiętać jednak trzeba, że nie była to jedyna płaszczyznę oddziaływań Ledóchowskiej. Nadal bowiem, pozostając wierną swemu powołaniu, tworzyła miejsca, gdzie mogła wychowywać, uczyć i wspierać. I tak w roku 1915 otworzyła w Djursholmie pod Sztokholmem Szkołę Języków Obcych. Skandynawskie dziewczęta pobierała tam lekcje języków: angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Szkoła stała się także przestrzenią, wychowawczego i spo-

łecznego oddziaływania (Olbrycht, 2012, s. 542). Kolejne miejsca o podobnych zadaniach wychowawczych, które pojawiły się za jej sprawą w Danii w Aalborgu, to: szkoła społeczno-gospodarcza (1918) oraz ochronka dla sierot po polskich robotnikach (1917). Początkowo hrabina Ledóchowska nie chciała przyjąć odpowiedzialności za sierociniec: „Od dwóch lat odmawiała. Wszak ochronkę, w której dzieci nie płacą, niełatwo prowadzić bez kapitału. A i dom trzeba kupić. Zapytałam ojca Włodzia, co o tym myśli. Radził spróbować. Jego rada – to dla mnie światło Boże” (Ledóchowska, 1987, s. 105). Ostatecznie podjęła wyzwanie prowadzenia placówki i to właśnie dla tych sierot, będzie tworzyć za kilka lat nowy dom już w niepodległej Polsce.

W czasie pracy hrabiny Ledóchowskiej w Petersburgu i Skandynawii przyłączające się do niej kobiety stanowiły autonomiczną wspólnotę urszulanek. Jednak po powrocie do Polski ta grupa stała się nowym zgromadzeniem zakonnym, które nie utworzyło unii z urszulankami „czarnymi”, ale stało się grupą zakonną zorientowaną na pracę apostołską wśród najbardziej potrzebujących. Charyzmat bowiem tej wspólnoty był i jest głęboko osadzony w życiu społecznym Kościoła (Kostkiewicz, 2016, s. 51–81) jest nim praca dla ubogich, opuszczonych, dla tych, którzy pozostawali na marginesie życia społecznego. Matka Ledóchowska formowała swoje siostry w taki sposób, by te nie bały się biedy, by były otwarte i gotowe na wszelką pracę, na roli (Lutosławska, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK) na budowie, w szkole, sierocińcu, na uniwersytecie. Te siostry, które legitymowały się najwyższym wykształceniem, były wysyłane na placówki najtrudniejsze, gdzie trzeba było pomagać miejscowej ludności w każdym zakresie życia, od posługi ambulatoryjnej przy chorych, po nauczanie i katechizowanie.

Polska, Francja, Włochy

Wielkopolska

„W niedzielę 8 sierpnia (1920) o 12 w nocy Pniewy przyjmowały z radością pierwszą partię dzieci z Danii. Ówczesny Zakład św. Olafa⁶ przedstawiał się rzeczywiście bardzo skromnie: dwa sąsiadujące z sobą domy mieszkalne, dosyć podniszczone, wymagały remontu, a wkrótce przebudowy i rozbudowy dla celów klasztoru, szkoły gospodarczej i ochronki. Pokoje mieszkalne puste, zaledwie kilka pożyczonych łóżek, krzeseł i stołów” (Ledóchowska 1998, s. 188).

⁶ Nazwę tę matka przyjęła na cześć patrona Norwegii św. Olafa. 20 tys. koron potrzebnych na zakup Pniew подарował matce konsul norweski Botholf Andreas Stolt-Nielsen

Przeprowadzka z Danii była dla Matki niełatwym przedsięwzięciem, nie tylko z powodu trudności logistycznych, ale także dlatego, że dobrze prosperująca szkoła gospodarcza i ochronka musiały zostać przeniesione na ziemię polskie. Ledóchowska rozumiała, że musi wracać do ojczyzny, bo ta ojczyzna jej potrzebuje, ale zapewne bała się tego co mogła tu zastać, czyli ogromu ludzkiej niedoli i cierpienia, a co za tym idzie – ogromu pracy. Nowe zgromadzenie, którego nikt w Polsce wcześniej nie widział i nie znał, bez całkowitej akceptacji Stolicy Apostolskiej (Zydek, 2015, s. 91) mogło być różnie przyjmowane przez społeczeństwo i strukturę kościelną. Stało się jednak inaczej: „Szybko rozeszła się wieść, że Zakład Św. Olafa opiekuje się sierotami, i posyłały się z różnych stron Polski nowe zgłoszenia” (Ledóchowska 1998, s. 189).

A potrzeby były rzeczywiście wielkie. Placówek, za które brała odpowiedzialność Ledóchowska, przybywało. Przejęła dom dziecka w Goździchowie, potem zaczęła prowadzić ochronkę w Otorowie. Ubolewała widząc w jakim złym stanie są te placówki: „Tu przeważnie ochrony źle prowadzone, choć nawet przez osoby pobożne, ale zbyt proste i nie wyrobione pedagogicznie, by móc sprostać temu zadaniu. (Ledóchowska, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy). Domy te, staraniem Matki i sióstr, z każdym rokiem przyjmowały więcej dzieci i oferowały coraz lepsze warunki bytowe. Ich losy toczyły się różnie, np. Goździchów przestał istnieć w 1929 roku⁷, choć był placówką wzorową pod względem metod pedagogicznych i opieki, Otorowo przyjmowało dzieci aż do wybuchu II wojny światowej. We wspomnieniach wychowanków taki pozostał ich obraz: „Kochane dzieci, jesteście w domu, który wychowuje katolickie sieroty. Zjecie teraz wieczerzę wigilijną (było to 24 grudnia 1922), otrzymacie podarki i młodsze dzieci pojedą do Otorowa, do naszego drugiego zakładu, gdzie są młodsze klasy, a starsze zostaną tutaj w Pniewach. I tak moja siostra Janina [...] i ja znaleźliśmy się w idealnych warunkach życiowych i wychowawczych, [...] i moja siostra Helena w Otorowie. Śliczny pałac, piękny hol, pokoiki sypialne, jadalnia, kaplica!” (Niedziałkowski, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy).

W Pniewach obok ochronki, działała przeniesiona z Aalborgu szkoła gospodarcza⁸ oraz Małe Kolegium Piusa X, o którym tak mówiła matka: „Kolegium [...] jest domem wychowawczym dla chłopców, którzy okazują chęć ob-

⁷ Nie był to dom Zgromadzenia, ale osób prywatnych.

⁸ Szerzej na ten temat w artykule: S. Zydek, *Julia – Urszula Ledóchowska: system oddziaływań wychowawczych na przykładzie szkoły w Pniewach w latach 1920–1939*, w: *Od inspiracji ku przyszłości. Wybrane zagadnienia współczesnej edukacji*, red. K. Kuszak, R. Chęciński, Poznań 2019, s. 269–297.

rania stanu kapłańskiego.” (Ledóchowska, 1998, s. 206). Działo ono od roku 1924, i w tym czasie miało 24 wychowanków. W 1925 roku pięciu chłopców wyruszyło do małych seminariów: w Chełmnie, Lublińcu, Łądzie. W 1928 Kolegium jako takie przestało istnieć, a powstało Małe Seminarium dla dziewczynek. Ono również nie funkcjonowało zbyt długo, ponieważ po likwidacji domu dziecka w Goździchowie w 1929 Kolegium znów zapełniło się chłopcami (Ledóchowska, 1998, s. 206). W roku 1922 ziemianki wielkopolskie zaproponowały Ledóchowskiej przejęcie poznańskiego Zakładu św. Jadwigi. Mieścił się tam internat dla niezamożnych, pracujących dziewcząt lub uczęszczających do szkół. W założeniach matki Ledóchowskiej, miał być on miejscem gdzie: „poza pracą nad wychowaniem religijnym, moralnym i intelektualnym [...] rozwija w wychowankach poczucie obywatelskie i społeczne, zamiłowanie do pracy, ukochanie kraju i bliźniego oraz zmysł estetyczny”. Uczennice i studentki otrzymywały od sióstr wsparcie i opiekę, także w nauce, ceniły sobie również to, że mogły w progi zakładu zapraszać koleżanki, dzięki czemu siostry również rozszerzały swoje oddziaływanie na młodzież nie mieszkającą w internacie (Ledóchowska, 1998, s. 262).

Wielkopolskie domy w pamięci ich wychowanków były miejscami szczęśliwego dzieciństwa, a mogły takie być dzięki wysiłkom i ciężkiej pracy sióstr, dla których praca na rzecz polskich sierot stanowiła cel życia zakonnego. Siostry te, realizując charyzmat swojej Założycielki podnosiły jakość życia swych podopiecznych, dawały im nadzieję na godną przyszłość.

Wileńszczyzna

W roku 1924 Ledóchowska przyjęła ochronkę w Czarnym Borze koło Wilna: „40 dzieci dzikich, brudnych, dom brudny, obraz nędzy i rozpacz.” (Ledóchowska, 1998, s. 209). Oto pierwsza myśl i wspomnienie matki po objęciu tej placówki. Z czasem jednak sytuacja zmieniała się na lepsze. Tak to opisywała Pia Leśniewska: „Powoli likwidowano braki, dzieci się cywilizowały; były dobre i udało się utworzyć z nich zwartą społeczność, związaną więzami prawie rodzinnej miłości. Po wyjeździe z zakładu utrzymywały kontakt z siostrami. [...] skupiała je wokół siebie s. Olga Różewicz, jedna z najstarszych naszych wychowanek w Czarnym Borze” (Leśniewska, 2000, s. 19). Zakład dawał schronienie sierotom, półsierotom, dzieciom podrzuconym. Z czasem poza zakładem opiekuńczo-wychowawczym powstała tam szkoła dla kierowniczek internatów. „W myśli matki Ledóchowskiej miała dać (szkoła) teoretyczne i praktyczne wykształcenie przyszłym kierowniczkom i wychowawczyniom wszelkiego rodzaju instytucji wychowawczych zamkniętych” (Leśniewska, 2000, s. 22). Szkoła została otwarta we wrześniu 1927. Była to

placówka z trzyletnim kursem nauczania. W latach 1928–1930 programy nauczania były już jasno określone, a szkoła została rozbudowana. Trafiła na listę Ministerstwa Oświaty pod nazwą Szkoła Gospodarczo-Społeczna. Uczennice odbywały praktyki wychowawcze oraz administracyjne na terenie zakładu, dzięki temu były realną pomocą dla wychowawczyń (Leśniewska, 2000, s. 25). Niestety funkcjonowała ona tylko przez sześć lat. Od roku 1928 urszulanki rozszerzyły jeszcze bardziej swoją działalność wśród miejscowej ludności. Podjęły pracę z młodzieżą. Spotkania miały miejsce w ofiarowanej przez pewną mieszkankę Wilna, willi przeznaczonej na cele społeczne. Dzięki temu powstało Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Polskiej (Leśniewska, 2000, s. 26). Podobnie widząc różnego rodzaju problemy związane z rozumieniem, czym jest wychowanie wśród mieszkańców wsi, siostry założyły Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich (Leśniewska, 2000, s. 8). W Lubczu natomiast siostry katechizowały, prowadziły przedszkole, komplety przygotowujące do podjęcia nauki w gimnazjum oraz działalność pielęgniarską wśród ludności. W Wilnie zaś od września 1933 roku działał internat, w którym mieszkały uczennice Państwowej Szkoły Położnych. Matka Ledóchowska „uważała, że właśnie tego rodzaju przyszłym pracownikom społecznym potrzebna jest specjalna opieka wychowawcza i znajomość zasad katolickich, zwłaszcza odnośnie do spraw macierzyństwa, by w swej pracy zawodowej nie poddawały się bezkrytycznie wpływom nowoczesnych poglądów, niezgodnych z nauką Kościoła św.”⁹ Dziewczeta, które przebywały w internacie, dzięki siostronom rozwijały się duchowo należąc np. do sodalicii pielęgniarek (Zydek, 2021, s. 189–206). Mieszkanki internatu ponadto chętnie brały udział w organizowanych uroczystościach, wycieczkach, spotkaniach, miało to również wydźwięk ekumeniczny, bo bardzo wiele z nich było wyznania prawosławnego (Ledóchowska, 1989, s. 269). Siostry na terenie Wileńszczyzny pracowały aż do roku 1946.

Polesie

Do pracy na Polesiu Matka otrzymała zaproszenie od Marii Rodziewiczówny i Jadwigi Skirmonttówny. Polesie wymagało ogromu pracy, gdyż było obszarem najbardziej „zacofanym” na terenie Rzeczypospolitej. Matka, by obsadzić placówki kresowe, musiała przygotować kadre, ale był z tym problem, ponieważ nie dysponowała odpowiednią liczbą siostr, dlatego też umieściła w prasie takie ogłoszenie: „czybyście nie mogły 2–3 lata swej młodości

⁹ Z *Kroniki domu wileńskiego*, [w:] *Szare urszulanki na Wileńszczyźnie 1927–1946*, Warszawa 2000, s. 49.

poświęcić Bogu i Ojczyźnie? Brat twój służy może w wojsku – wszak każdy młodzieniec obowiązany do paru lat służby wojskowej, a to mu nie przeszkadza ani do kariery, ani do tego, by się ożenił, gdy czas na to przyjdzie. Cemu ty nie poświęciłabyś paru lat służbie Ojczyźnie? Chcesz za mąż wyjść – to nie ucieknie, a parę lat pracy społecznej jest najlepszym przygotowaniem do zamążpójścia. [...] Niechby choć kilka się zgłosiło z gotowością do pracy, obsadziłybyśmy kilka placówek. Dojrzejesz przy tej pracy, duch twój zmężnieje, nabierze hartu, urośniesz we własnych oczach, bo się przekonasz, że jesteś stworzona do czegoś wyższego, pożyteczniejszego niż do służenia za ozdobę (czasem wątpliwą) salonów” (Krupecka, <https://www.polska1918-89.pl/pdf/szare-urszulanki-na-polesiu,2852.pdf>).

W odpowiedzi na apel zgłosiło się około siedmuset młodych kobiet, spośród których Urszula Ledóchowska wybrała i przygotowała do wyjazdu kilkanaście „pomocnic kresowych.” Miały razem z siostrami pracować bezpłatnie przez określony czas, od roku do trzech lat, otrzymując całkowite utrzymanie i opiekę. Wolontariuszki pracowały sumiennie i z wielkim oddaniem uzupełniając wszelkie braki personalne. Z czasem liczba siostr rosła, tak że przed wybuchem wojny na Kresach Wschodnich było już ponad 160 szarych urszulanek (Krupecka, <https://www.polska1918-89.pl/pdf/szare-urszulanki-na-polesiu,2852.pdf>).

Pierwszą placówką powstałą na rubieżach Rzeczypospolitej był Horodec (1933), gdzie siostry otworzyły przedszkole dla trzydziestki dzieci, opiekowały się również chorymi, otworzyły szwalnię dla dziewcząt, a także czytelnie i wypożyczalnię książek. W ramach opieki nad młodzieżą organizowały wycieczki do Wilna i Warszawy, by zapoznać Poleszuców z kulturą polską. Urządzały artystyczne imprezy w świetlicach, opiekowały się dziewczętami, które u nich pobierały lekcje kroju i szycia. Robiły wszystko by podnieść kulturę wsi poleskiej. Prowadziły ponadto Koło Gospodyń Wiejskich. Tak o jednym z wigilijnych spotkań opowiadała matka Ledóchowska w przemówieniu radiowym: „Ślicznie wypadła w Horodcu wilia gospodyń wiejskich. Kobiety poprzynosiły to, co miały – jedna mąkę, druga masło, trzecia jaja. Z pomocą siostr przyrządziły wigilijne potrawy. O oznaczonej godzinie zebrało się 50 gospodyń. Siostry dzieliły się z nimi opłatkiem, potem gosposie zasiadły przy stołach ustawionych poprzez trzy pokoje, z tradycyjnym siankiem pod białymi obrusami. Siostry usługiwały i zabawiały gości wesołą rozmową, przerywaną śpiewaniem kolęd. Nastrój był tak serdeczny, gosposie czuły się tak dobrze, że trzeba było im przypomnieć, iż czas już wracać do domu” (Ledóchowska, 1998, s. 269). Poza domem w Horodcu powstawały inne placówki urszulańskie, tak że pomiędzy rokiem 1933 a 1939 na Polesiu istniały trzy centra szarourszulańskiej

pracy: w powiecie kobryńskim, janowskim, pińskim. Podlegały one przełożonej z Horodca. W sumie powstało tam osiem placówek, w: Iłosku (1935), Kobryniu (1936), Mołodowie (1937), Horodyszczu (1937), Ostrowiu (1938), Janowie (1938) Krasnolaski (1938). O tym jak wyglądała prac urszulanek można przeczytać w sprawozdaniu z pracy jednego z domów: „Chorzy ściągają z bliska i z daleka czasami, z odległości kilku, kilkunastu kilometrów, więc opatrunki w domu, ale bywa tak, że wracając z lekcji zastaje 2–3 furmanki i do chorych trzeba jechać. Najwięcej było tych wyjazdów w czasie silnych mrozów. Przez trzy tygodnie odwiedzałam wtedy codziennie chorych o 5 km od nas. Czasem i nocą trzeba być w ruchu: wzywają np. do chorej 8 km stąd, już przyjęła Sakramenty święte, a teraz prosi o siostrę. Jadę więc, powrót około północy. Kiedy indziej budzą: wypadek – człowiek postrzelony. Prerażona zrywam [...] biegnę, by potem już do rana pozostać przy ciężko rannym, a następnie wyprawić go do szpitala. Innym razem zacny osadnik przychodzi już dobrze po północy: dziecina na świat przyszła, ale głosu nie wydaje, trzeba ochrzcić jak najprędzej. A i tak było, że próżnym wieczorem ktoś do drzwi kołacze. Okazuje się, że jeden z gospodarzy mocno podchmielony zbłądził i koń go przywiózł do sióstr [...]”¹⁰. W innym miejscu matka Urszula tak wspominała pracę na Polesiu: „Dzieci pojętne, w mig uczą się po polsku. Lubią ten język cieszą się gdy mogą się popisać różnymi wierszykami [...] Dziecko z przedszkola staje się nawet wychowawcą rodziców: „Mamusiu nie trzeba tak jeść, tak jedzą świnki, tak powiedziała siostra”. Pocziwa mamusia cieszy się, że ma tak pojętnego malca, i z triumfującą miną opowiada siostronom, jak jej dziecko ją cywilizuje. Nauczyciel szkoły również cieszy się z przedszkola, bo dostaje do pierwszego oddziału dzieci już dobrze mówiące po polsku, rozwinięte i ciekawe nauki” (Ledóchowska, 1998, s. 295).

Z analizy powyższych wypowiedzi wynika wyraźnie, że praca urszulanek na Kresach była bardzo ciężka i bardzo potrzebna. Były tam katechetkami, nauczycielkami, wychowawczyniami, pielęgniarkami. Przyciągały ludzi i tak jak tylko mogły służyły i wspierały. Wszelkie działania urszulanek podnosiły znacznie jakość życia tamtejszej ludności, szczególnie dzieci i młodzieży.

Polska środkowa

Urszulanki w Łodzi pojawiły się w 1921 roku na zaproszenie biskupa Wincentego Tymienieckiego. Na ternie ówczesnej diecezji łódzkiej matka Le-

¹⁰ Sprawozdanie z domu w Iłosku za rok 1936/1937, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy.

dóchowska założyła aż siedem domów (Krupecka, 2015, s. 8), co stanowiło jedną piątą wszystkich domów urszulańskich w Polsce. Początki pracy sióstr w łódzkich placówkach były niełatwe. Jak wyjaśnia siostra Małgorzata Krupecka: „wśród niewygód i dotkliwych braków, dzieliły styl życia ubogich i działały w dzielnicach zamieszkałej przeważnie przez niezamożną ludność fabryczną. Rozwinęły pomoc charytatywną, zgodnie z gorącym, osobistym zaleceniem założycielki, żeby zawsze miały serce wrażliwe na potrzeby środowiska w którym żyją” (Krupecka, 2012, s. 24). Siostry początkowo zamieszkały na rogu ul. Piotrkowskiej i ks. Skorupki. Mieszkanie było wilgotne, zgrzybiałe i ciasne, bez bieżącej wody, mimo to jednak zdołały wygospodarować w nim miejsce na mieszkanie dla pięciu świeckich katechetek (Krupecka, 2012, s. 28).

Łódzkie domy miały wiele zadań. Przede wszystkim siostry objęły opieką katechetki, ale z czasem ich praca obejmowała inne zakresy. Dom przy ulicy Czerwonej był czymś w rodzaju domu kultury, gdzie szczególnie w sobotę i niedzielę, a także świąteczne popołudnia, dzieci korzystały z możliwości zabawy, przygotowywały przedstawienia, akademie czy zawody sportowe (Krupecka, 2012, s. 28). Kolejna placówka powstała w Łodzi, mieściła się przy ulicy Kopernika. Tam prowadzony był zakład wychowawczy dla 140 dzieci oraz bursa. Przy ulicy Obywatelskiej również działał internat dla uczennic szkoły średniej. Siostry na prośbę biskupa przejęły III Magistracki Dom Wychowawczy, który we wspomnieniach matki jawił się jako „istne piekło: 138 dzieci niesfornych chłopcy i dziewczynki, 14 bursistek od 18 do 20 lat, które nic nie chcą robić, brud, pluskwy, [...]” (Ledóchowska 1998, s. 211). Po kilku miesiącach dom zmienił się nie do poznania, chłopcy zostali przeniesieni do innej placówki, co pozwoliło na skupienie się na pracy wychowawczej nad samymi tylko, wymagającymi sporo uwagi dziewczętami. Wizytujący placówkę, po jej reorganizacji, urzędnicy z Magistratu byli zachwyceni pracą zakonnicek.

W latach 1931–1934 urszulanki prowadziły dwie kuchnie dla bezrobotnych. W jednej z nich w ramach działań Komitetu „Doraźny Posiłek” korzystało 800 osób. W drugiej mieszczącej się przy ulicy Gdańskiej gotowano obiady dla ok. 2 tysięcy osób. Funkcjonowała także jadłodajnia na Radgoszczu, gdzie na posiłki przychodziło 800 osób. Siostry podążając za charyzmatem swego zgromadzenia brały udział w pracach Komitetu dla Najuboższych, który został utworzony przez bpa Tymienieckiego w 1932 roku. Zadaniem sióstr było przeprowadzanie wywiadów środowiskowych, zbieranie odzieży i żywności, przygotowywanie paczek i ich dystrybuowanie. Praca katechetyczna, którą podejmowały dawała im dobrą orientację w potrzebach biedniejszych rodzin, zamieszkujących peryferie Łodzi. Siostry w Arturówku miejscowości letniskowej, niedaleko Łodzi, zorganizowały dom, w którym w czasie wakacji odpo-

czywały dzieci z różnych stron Polski. Z czasem zostało tam założone prewentyrium dla dzieci z Łodzi zagrożonych gruźlicą. Poza Łodzią siostry pracowały w Ozorkowie, Kazimierzu, Łęczycy. W Łęczycy prowadziły ochronkę z dożywianiem, a także jadłodajnię (Krupecka, 2012, s. 33–34).

W sierpniu 1924 roku został przekazany na rzecz Zgromadzenia dom w Warszawie, który miał stać internatem akademickim. Studentki zaczęły zgłaszać się niemal natychmiast i od września chciały już w nim zamieszkać. Budynek był w remoncie, dlatego też chętne dziewczęta musiały czekać na przeprowadzkę do października. Matka Ledóchowska sama roztaczała nad nimi opiekę, już od stycznia 1925 roku rozpoczęła cykl spotkań dla mieszkanki domu, które cieszyły się dużą popularnością (Ledóchowska, 1998, s. 262). Zainteresowanych pobytom u siostr urszulanek było tak wiele, że matka musiała podjąć decyzje o jego rozbudowie. Zgromadzenie podjęło budowę domu na warszawskim Powiślu w latach 1930–1934, przy czym już w roku 1931 w jego pierwszej niewykończonej jeszcze w pełni części, zamieszkały pierwsze studentki (Wielowieyska, 1998, s. 81–106).

Europa: Włochy i Francja

Matka od początku istnienia Zgromadzenia myślała o domu zakonnym w Rzymie. W roku 1927 nadarzyła się okazja, by wynająć od Księża Saletynów część ich domu przy via Cavour. Tam w latach 1928–1931 organizowane były pobyty polskiej młodzieży żeńskiej w celu poszerzenia wiadomości z zakresu wiedzy religijnej, kultury i sztuki, a także wakacyjne kursy dla nauczycielek szkół średnich i powszechnych. Miały one za zadanie pogłębić znajomość kultury antycznej i starożytności. Matka wspierała miejscową młodzież, bo otworzyła również internat dla włoskich studentek (Ledóchowska, 1998, s. 262). Pierwszym własnym domem urszulanek w Wiecznym Mieście był dom określany Villino. Na jego terenie z funduszy Stolicy Apostolskiej zbudowano kuchnię dla biednych, we Włoszech określaną *Cucina economica*, jej inauguracja nastąpiła pod koniec listopada 1931, dziennie wydawała 400 posiłków. Oprócz obsługi jadłodajni, siostry odbywały wizyty w domach, między rokiem 1931 i 1935 odbyło się ich 13 500, rozdano 727 sztuk nowych ubrań, bielizny, wydano ponad 2 tys. litrów mleka, 10 wyprawek dla niemowląt, rozdawano lekarstwa, wszystko, co było potrzebne (Ledóchowska, 1998, s. 316).

Oprócz działalności o charakterze charytatywnym siostry prowadziły katechizację oraz różnego rodzaju organizacje religijne. Od roku zaś 1933 urszulanki rozpoczęły pracę w najuboższej dzielnicy Rzymu Primavalle zamieszkałej głównie przez osoby bezrobotne. Było tam prowadzone przedszkole dla ponad setki dzieci, a od 1934 siostry zaczęły pracę w taniej kuchni zorganizowa-

nej przez Towarzystwo Opieki nad Matką i Dzieckiem (Ledóchowska, 1998, s. 318). W 1931 roku dzięki pomocy papieża siostry zakupiły hotel Europa, który przystosowany został do potrzeb internatu dla studentek. Matka Urszula w Rzymie bywała często, sama doglądała domów, interesowała się wszystkim, Pius XI żartował nawet, że „Na podobieństwo wszechobecności Bożej, wszędzie ją można spotkać” (Ledóchowska, 1998, s. 321).

We Francji siostry pojawiły się w 1930 roku wraz z grupą młodych dziewcząt, które rozpoczęły pracę w fabryce sztucznego jedwabiu w Ferrieres i Ucel. Dziewczęta pracowały tam wraz z siostrami, które prowadziły dla nich internat i sprawowały opiekę¹¹. W roku 1935 fabryka przestała istnieć, zmieniała się w prewentorium dla dzieci, które prowadziły siostry. Prowadziły one również placówkę w Le Saleve od roku 1936, gdzie przyjmowały rodziny wielodzietne oraz młodzież w czasie ferii, prowadząc dla nich formację religijną, katechizując¹².

Podsumowanie

Chcąc podsumować rozważania na temat pracy Matki Ledóchowskiej można powiedzieć, cytując Marię Piaszyk:

działalność szarych urszulanek była w całej rozciągłości odpowiedzią na aktualne potrzeby Kościoła i społeczeństwa. Dowodem na to był chociażby dynamiczny rozwój prac związanych z katechizacją, ożywiona działalność religijno-wychowawcza oraz włączenie się zgromadzenia w realizację zadań opieki społecznej [...]. Funkcje społeczne urszulanek miały niewątpliwie znaczny wpływ na wzrost popularności tej grupy w ówczesnym społeczeństwie polskim. Dotyczyło to zarówno warstw ubogich, które były przede wszystkim odbiorcami prac urszulanek, jak i warstw posiadających z którymi urszulanki były powiązane poprzez pochodzenie społeczne założycielki i jej najbliższych współpracownic [...]. Funkcje społeczne szarych urszulanek były istotnie odpowiedzią na typowe zapotrzebowania omawianego okresu pozwalając wysunąć wniosek, że były one silnie związane z ówczesnym społeczeństwem. Funkcje społeczne zgromadzenia stanowiły konieczne w tamtej rzeczywistości uzupełnienie niewystarczającej działalności samorządów (Piaszyk, 1977, s. 228).

W podobnym tonie wypowiada się Małgorzata Krupecka (urszulanka szara): „Na każdym etapie jej bogatej biografii wyraźnie dostrzegany jest spo-

¹¹ Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Jezusa Konającego 1920–2020. Sto lat w sercu Kościoła, Pniewy 2019, s. 39.

¹² Tamże, s. 39.

łeczny wymiar apostołstwa Urszuli, zwłaszcza jej wrażliwość na potrzeby ludzi ubogich i zepchniętych na margines społeczeństwa, między innymi emigrantów oraz nastawienie na pracę wychowawczą, rozumianą jako formowanie przyszłych dobrych rodziców i aktywnych, kompetentnych, solidarnych obywateli” (Krupecka, 2003, s. 27). Z całą pewnością należy zatem stwierdzić, iż działalność urszulanek była zauważana przez społeczeństwo i doceniana przez nie. Oddana praca szczególnie na rzecz dzieci i młodzieży przekładała się na podniesienie jakości ich życia, dzięki oferowanej opiece w różnego rodzaju placówkach, opiekę medyczną, czy pomoc skierowaną w stronę ubogich i bezrobotnych. Bez cienia wątpliwości można także powiedzieć, że szare siostry i ich Duchowa Matka to pionierki pedagogiki społecznej w Polsce międzywojnia.

Współcześnie szare siostry również działają na różnych płaszczyznach życia społecznego, od przedszkoli (np. Syców, Sokolniki Wielki, Lublin), domów pomocy społecznej (Sieradz), domów dziecka (Otorowo) poczynawszy, a na Oknie Życia (Łódź), domach dla studentek (Kraków, Warszawa), czy domu samotnej matki (Tarnów) i stołówce dla potrzebujących (Poznań), skończywszy. Jest to dowód na aktualność ich charyzmatu, dowód na to, jak wrażliwym pedagogiem społecznym była ich Matka Założycielka (Czarnecki, 2012, s. 392). Podobnie jak Ledóchowska ponad sto lat temu, tak i one współcześnie doskonale rozumieją potrzebę działalności na rzecz społeczeństwa, które zapewne bywa inaczej „ubogie”, ale nadal oczekuje wsparcia i pomocy.

Bibliografia

Źródła

- Babińska H. (2007). Wspomnienia z Merentahti. W: *Wspomnienia z Petersburga i Merentahti 1907–1914*. Warszawa: Wydawca ARWIL.
- Drwęska I. Ze wspomnień o Matuchnie, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy.
- Ledóchowska F. Wspomnienie o Matce Urszuli Ledóchowskiej, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy.
- Ledóchowska U. List do Włodzimierza Ledóchowskiego z dnia 14 X 1921 roku, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy.
- Ledóchowska U. (1987). *Historia kongregacji Sióstr Urszulanek Najświętszego Serca Jezusa Konającego*. Poznań: Wydawnictwo Pallotinum.
- Ledóchowska U. (2006). *Byłam tylko pionkiem na szachownicy... Wspomnienia z lat 1886–1924*, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła.
- Ledóchowski W. Ze wspomnień o mej siostrze, śp. Matce Urszuli, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy.
- Leszczyńska A. (2000). Czarny Bór koła Wilna. W: *Szare urszulanki na Wileńszczyźnie 1927–1946*. Warszawa: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK.
- Leśniewska P. (2000). Czarny Bór. W: *Szare urszulanki na Wileńszczyźnie 1927–1946*. Warszawa: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK.

- Leśniewska P. (2007). Merentahti. W: *Wspomnienia z Petersburga i Merentahti 1907–1914*. Warszawa: Wydawca ARWIL.
- Lutosławska Z. Metody wychowawcze Matki Ledóchowskiej, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy.
- Monkiewicz E. (2007). Wspomnienia z dawnych czasów. W: *Wspomnienia z Petersburga i Merentahti 1907–1914*. Warszawa: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK.
- Niedziałkowski M. Wspomnienia, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy.
- Polly-Bulhakowa E. Wspomnienia o Matuchnie, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy.
- Sprawozdanie z domu w Ilosku za rok 1936/1937, Archiwum Główne Sióstr Urszulanek SJK Pniewy.
- Wielowieyska A. (1998). Historia utworzenia domu Sióstr Urszulanek SJK w Warszawie. W: *Szary dom*. Warszawa: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK.
- Z Kroniki domu wileńskiego (2000). W: *Szare urszulanki na Wileńszczyźnie 1927–1946*. Warszawa: Zgromadzenie Sióstr Urszulanek SJK.

Opracowania

- Czarnecki P. (2012). Pedagogika społeczna. Podstawowe pojęcia i definicje. *Spoleczeństwo i Edukacja. Międzynarodowe Studia Humanistyczne*, 1.
- Gabara P. (2012). Źródło i formy aktualnej, twórczej i skutecznej działalności ewangelizacyjnej św. Urszuli. W: M. Krupecka, W. Misztal (red.), *Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat. Święta Urszula Ledóchowska i urszulanki Serca Jezusa Konającego*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II.
- Kabziński Ł. i K. (2012). Wybrane aspekty zagrożonego dzieciństwa w dwudziestoleciu międzywojennym. *Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy, Nauki Społeczne*, 4.
- Kostkiewicz J. (2016). Humanistyczna pedagogika społeczna jako pogranicze i obszar wspólny z katolicką nauką społeczną. Szkic zagadnienia. W: *Polska Myśl Pedagogiczna*, 2.
- Krupecka M. (2003). *Polka i Europejka*. Żąbki: Apostolicum.
- Krupecka M. (2012). 90 lat sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w Łodzi i w Kościele łódzkim. W: M. Krupecka, W. Misztal (red.), *Otrzymała od ducha Świętego wielki charyzmat Św. Urszula Ledóchowska i Urszulanki Serca Jezusa Konającego*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II.
- Krupecka M. (2012). Kobieta, zakonnica, Polka... Życie i duchowość św. Urszuli Ledóchowskiej jako aktualna propozycja ewangelizacyjna. W: M. Krupecka, W. Misztal (red.) *Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat. Święta Urszula Ledóchowska i urszulanki Serca Jezusa Konającego*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II.
- Krupecka M. (2014). Działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej na rzecz niepodległości Polski w latach 1914–1920 na terenie krajów skandynawskich. W: B. Świtalska, M. Żuławnik (red.), *Różnymi drogami do niepodległości. Studia z historii najnowszej*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Krupecka M. (2015). Wstęp: Urszula Ledóchowska – Święta związana z Łodzią, *Łódzkie Studia Teologiczne*, 3.
- Krupecka M. Szare urszulanki na Polesiu, <https://www.polska1918-89.pl/pdf/szare-urszulanki-na-polesiu,2852.pdf> (dostęp: 22.11.2021).
- Ledóchowska J. (1984). Zarys biografii błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej. W: Joachim Roman Bar (red.), *Polscy święci*, t. 4. Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Ledóchowska J. (1998). *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*. Warszawa: Drukarnia Michalineum.

- Matyjas B. (1993). Działalność społeczno-pedagogiczna Urszuli Ledóchowskiej (1865-1939). *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 8.
- Olbrych K. (2012). Pedagogia szarych urszulanek [Zgromadzenie Urszulanek Serca Jezusa Konającego]. W: J. Kostkiewicz (red.) *Pedagogie katolickich zgromadzeń zakonnych. Historia i współczesność*, t. 1. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Olech J. (2005). Św. Urszula Ledóchowska – ambasador Polski w Europie. W: M. Chmielewski, Z. J. Zdybicka, M. Ziółkowska, *Polka w Europie – św. Urszula Ledóchowska*. Lublin: Wydawnictwo Muzyczna Polihymnia.
- Piaszyk M. (1977). Żeńska grupa zakonna w Polsce międzywojennej na przykładzie Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego (Szarych Urszulanek). W: M. Piaszyk, G. Kasperek (red.), *Zakony Żeńskie w Polsce międzywojennej*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Werner B. (1971). Ledóchowska Julia Maria, M. Urszula. W: Romuald Gustaw (red.), *Hagiografia Polska. Słownik bio-bibliograficzny*, t. 2. Poznań–Warszawa–Lublin: Księgarnia św. Wojciecha.
- Wiśniowski S. (1994). *Rodzina Bogiem silna. Antoni i Józefa Ledóchowscy Rodzice Błogosławionych*. Tarnów: Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej.
- Zdybicka Z. J. (2005). Geniusz kobiety. W: M. Chmielewski, Z. J. Zdybicka, M. Ziółkowska (red.), *Polka w Europie – św. Urszula Ledóchowska*. Lublin: Wydawnictwo Muzyczna Polihymnia.
- Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Jezusa Konającego 1920–2020. *Sto lat w sercu Kościoła*. (2019). Pniewy
- Zydek S. (2015). Urszulanki Serca Jezusa Konającego we Wrocławiu – 50 lat służby i radości, *Łódzkie Studia Teologiczne*, 24/3.
- Zydek S. (2019). Julia-Urszula Ledóchowska: system oddziaływań wychowawczych na przykładzie szkoły w Pniewach w latach 1920–1939. W: K. Kuszak, R. Chęciński (red.) *Od inspiracji ku przyszłości. Wybrane zagadnienia współczesnej edukacji*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.
- Zydek S. (2020). The Role and Importance of the Eucharistic Crusade and the Sodality of Our Lady in the Process of Religious Education according to St Ursula Ledóchowska (1865–1939). *Paedagogia Christiana*, 2/46.
- Zydek S. (2021). Julia (św. Urszula) Ledóchowska i jej działalność na rzecz odzyskania niepodległości (1915–1920) i odbudowy państwa polskiego (1920–1939). *Nasza Przeszłość*, 135..